Rok XVI^ty^. Nr. 9.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piérwsza postu, dnia 29. Lutego 1852.

Religia.

Nauka o dobrém użyciu środków doskonałości: jałmużny, modlitwy i postu.

Podług Mat. Rozdz. VI. w. 1—13 i 16—18. i Łuk. Rozdz. XI. w. 5—9. Rozdz. XVIII. w. 1.

(Z Dziej. St. i Now. Test. p. Ks. *W. Lew.*)

Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszéj (to jest: modlitw waszych) nie czynili przed ludźmi dlatego, abyście byli widziani od nich, bo zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bożnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją (rozumie się, tutaj na ziemi przez pochwałę ludzi). Ale gdy czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni; aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój, który widzi wskrytości, odda tobie.“

A gdy się modlicie, nie bądźcie jako obłudnicy, którzy się radzi w bożnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory swojéj, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. A modląc się, nie mówcie wiele jako poganie; oni mniemają, iż w wielomowności swojéj będą wysłuchani. Nie bądźcie tedy im podobni, albowiem wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwéj, niżbyście go prosili. Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech. Święć się imie Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas w pokuszenie. Ale nas zbaw od złego. Amen.

I powiedział im podobieństwo, iż się zawzdy modlić potrzeba, a nie ustawać. „Gdyby kto z was miał przyjaciela i poszedł do niego o północy i rzekł mu: „Przyjacielu! pożycz mi trojga chleba,

albowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć." A on zewnątrz odpowiadając rzekłby: „Nie naprzykrzaj mi się, już drzwi zamknięte. Nie mogę wstać i dać ci." Ale jeźli on będzie trwał kołacąc, powiadam wam: chociaż mu nie da przeto, że jest przyjacielem jego, wszakże dla przykrego nalegania wstanie i da mu, ile mu potrzeba." I ja wam powiadam: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaccie, a będzie wam otworzono."

„A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi, którzy twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty kiedy pościsz, umyj oblicze swoje, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie."

Gospodarstwo.

Zgnilizna płuc.

(Podług Ziemianina.)

Choroba ta wkrada i szerzy się pomiędzy bydłem rogatém w latach mokrych, przy jesieniach zimnych i słotnych, i najczęściéj nawiedza niziny. Dlatego w ostatnich latach nawiedziła okolice Warty i Obry. Jest bardzo niebezpieczna, i porywa czasem najpiękniejsze stada bydła. —

Poznaki téj choroby są następujące: Bydlę zaczyna z początku kaszleć, i to najczęściéj rano, lub gdy jest w ruchu; zresztą jest zdrowe. Po kilku miesiącach choroba dopiero się mocno wzmaga: bydlę oddycha z wielką trudnością, puls ma bardzo słaby, traci chęć do jadła i żucia, stoi smutnie, sierść ma najeżoną, kładzie się rzadko i dyszy bokami. Wtedy jeżeli tylko jedno płucko choruje, bydlę kładzie się na bok lewy; gdy zaś obadwa płucka są schorzałe, wtenczas bydlę albo się wcale nie kładzie, albo środkiem piersi; krowy dojne nie dają wtenczas mleka. Jeżeli choroba nie ma być śmiertelna, natenczas bydlę coraz mniéj kaszli i zwolna do zdrowia przychodzi; inaczéj materya cuchnąca toczy się z nozdrza, bydlę gnoi smrodliwiéj, traci coraz więcéj sił i nakoniec gwałtownie chrypając zdycha. — Zabiwszy i rozerznąwszy bydlę, znajdzie się zwykle jedno płucko, lub dwa, zwiększone i twarde, zewnątrz żółtą wodą oblane, i wygląda jak marmurowe. Płucko chore jest 6 lub 8 razy cięższe od zdrowego. Jeżeli więc w czasie pomoru bydła jest wątpliwość, czy to jest pomór płucowy, wtenczas najlepiéj zabić jedno lub parę bydląt, i płuca rozpoznać.

Oprócz słotnego i zimnego powietrza, pochodzi ta choroba jeszcze z paszy mokréj, zamulonéj, wilgotnéj, z napoju kałużystego. Dlatego téż ta choroba najczęściéj na jesień się pokazuje. Jest ona bardzo zaraźliwą, tak, iż bydło zdrowe od innego stada się zaraża. Niektóre bydlę nie da się téj chorobie pokonać i przezwycięży ją; ale każde bardzo łatwo ją w siebie wciąga.

Sposób leczenia téj choroby i zapobieżenia pomorowi są: Suche pastwisko, chronienie bydła od słotnego i zimnego powietrza, a najlepiéj jest trzymać bydło, w takim czasie, na suchéj paszy w oborze, a przynajmniéj utrzymywać obory sucho i czysto, gnój wyrzucać jak naj-

częściéj, bo ten zaraża; chędożyć bydlę i osuszać sierść z wilgoci, paszę zamuloną omłacać; po paszy dawać bydlęciu soli dostatkiem, bo to pomaga do trawienia. Prócz tego zaciąga się bydlęciu zawłoka pod gardłem i upuszcza się znacznie krwi. Lecz bez trzymania bydlęcia w suchości, żadne środki nie pomogą. Także zaraz z początku choroby zaradzać trzeba; bo późniéj albo trudno, albo nawet niepodobno. — Z początku trzeba natychmiast bydlę wyłączyć, dawać mu wodę zletnioną na napój, albo kwas z mąki i upuścić 6 do 8 łótów krwi. Jeżeli się nie polepsza, trzeba powtórzyć puszczenie krwi. Zaraz po krwi zaciąga się zawłoka na podgardłek, tasiemka się zostawia posmarowana terpentyną i codziennie się obraca.

Wewnątrz daje się chłodzące i rozwalniające rzeczy, szczególniéj po łócie saletry rozpuszczonéj w wodzie, lub pół łóta saletry i pół łóta salmiaku. Gdy się przestaje dawać saletry, przyrzuca się trochę soli kuchennéj; jeżeli to nie pomaga, daje się enema z klejku owsiannego z olejem. Jeżeli bydlę nabywa ochoty do jadła, ustaje się z lekarstwami; jeżeli późniéj kaszel się wzmaga, trzeba wziąć 3 łóty wierzchowiska, czyli ziela nazwanego *Arnika*, z kwartą piwa nieco nagotować i bydlęciu połowę z rana, połowę na wieczór przez niejaki czas dawać. — Doświadczenie pokazało, że tak woły do roboty, jako i krowy do dojenia dobre są, jak tylko z choroby wyzdrowiały — może tylko stadniki nie są zupełnie dobre do przychowku. — Bydło na nowo nabyte niedobrze jest mięszać ze stadem, w którém ta choroba panowała; a żłoby trzeba odmienić i ściany świeżo wybielić.

Opisanie téj choroby i jéj leczenie, tak jak tutaj opisaliśmy, było w czasie pomoru przez Rząd polecone. Będzie więc zapewne dobre.

Rozmaitości.

Taniość ryżu w czasie drożyzny i w niedostatku ziemniaków.

Cena zboża może się bardzo podwyższyć w tym roku, i większa część ziemniaków uległa zgniliźnie. Więc téż wszyscy powinniśmy o tém myśleć, w jaki sposób uboga klasa ludzi jak najtaniéj i zdrowo wyżywić się może. Do tego niech posłużą niektóre uwagi o użyciu ryżu, jako pokarmu tańszego od innych w miejsce ziemniaków.

W okolicach, gdzie ziemniaki bywają najgłówniejszym pokarmem, panuje wielki niedostatek, skoro się nie udadzą, i zwykle chléb zastępuje ich miejsce; i w saméj rzeczy jest on jeszcze nieco tańszy, niż groch, jagły i inne podobne płody pokarmne. Jednakże robotnikowi i na chléb nie wystarczy jego zarobek. Bo chociażby i więcéj zarabiał na dzień jak w czasach tanich, to przecież nie zarabia tyle razy więcéj, ile razy droższe zboże i wszystkie pokarmy. Niepodobno mu jest wystarczyć zarobkiem, chociaż daleko większym, wtenczas, kiedy korzec żyta kosztuje 10—12 talarów. W takim czasie musi albo głód cierpieć, albo się żywić ladajakiemi pokarmami, które mu nie dodają mocy i odbierają zdrowie. Trzeba więc obmyślać pokarmy tanie, a przytém pożywne i zdrowe. Takim

pokarmem jest ryż. Dawniéj był on drogi i ludzie prości słusznie go jako potrawę dla panów uważali.

Dzisiaj ryż jest tańszy od wielu innych wiktuałów swojskich, a osobliwie od krup naszych; a niemniej pożywny i smaczny. Funt ryżu podlejszego kosztuje 11—13 gr. pol. i wystarczy, przy jakiéj takiéj innéj strawie, na obiad dla rodziny z dwoma lub trzema dziatkami, osobliwie jeżeli go się z kawałkiem mięsa ugotuje. Będzie to potrawa smaczna i zdrowa. Mniéj dobry jest tylko z wodą i solą ugotowany, ale w czasie niedostatku i drogości jeszcze taniéj wypadnie, aniżeli krupy i chléb, a smaczniejszy, pożywniejszy i zdrowszy od jarzyn, lub krup jałowych. Ma on i tę zaletę, że może dłużéj leżeć i nie psuje się. — Daleko taniéj wypadłoby, gdyby kilka rodzin w gminie zakupiły ryżu centnarem; funt wypadłby może na 10 gr. pol. — Że ryż musi być taniém pożywieniem, widać ztąd, że w śpitalach, lazaretach, koszarach wojskowych, najwięcéj ryżu używają zamiast innych krup.

Używanie ryżu szczególniéj jest korzystne w niedostatku ziemniaków; bo wtenczas powstaje drogość chleba i legumin. — Nie miéjcie przesądu i nie chciéjcie obstawać przy zwyczajach zastarzałych, kiedy nowe jest przydatniejsze i korzystne. Powinniśmy wszystkiego doświadczać, a co dobrego zatrzymać — jestto nauka, którą samo Pismo ś. przepisuje. Tak jak powinnością jest starać się o utrzymanie życia i zdrowia, osobliwie kto ma dzieci, tak równie powinnością jest starać się o pokarmy, które zdrowiu służą i siły do pracy dodają.

Sposób przeciw molom séra i sukien.

Skoro utrzesz sér dobrze, wsyp do niego utartego pieprzu tureckiego, lecz nie wiele, i zrób dopiero gomółki, a moli unikniesz. Chcąc zaś mole z sukien lub z pościeli wypędzić, nalej octu na rozpalone żelazo lub kamień i podkadzaj. Albo téż włóż pomiędzy suknie lub pościel hubkę wonną, lub świéże liście sawiny, albo téż pokrzywę głuchą.

Sposób na krety.

Włóż zdechłego raka w te miejsca, gdzie się znajdują krety, a one nie mogąc znieść tego zapachu, zaraz się z tego miejsca wyniosą. Natomiast lubią bardzo żywe raki i dlatego, można żywego raka w garnku wkopać w miejsce, gdzie się krety znajdują, a one przynęcone wpadną w garnek, z którego można je łatwo wydobyć.

Zmarzłe perki.

Jeżeli chcesz zmarzłe perki jeszcze użyć na strawę, to niech dobrze odtajają w zupełnie ciemném miejscu, a potém je wymocz w zimnéj wodzie, i dopiero ugotuj, a będą jak zdrowe.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)